

Kronika Nadbużańska

Demokratyczny tygodnik regionalny

Chełm — Hrubieszów — Włodawa

Nasze stanowisko.

Pismem, skierowanym do poszczególnych gmin, zarządził p. Starosta powiatowy wybory do samorządu gminnego na terenie naszego powiatu. Akcja wyborcza rozpoczęła się 6 listopada r. b. Z dniem 10 listopada ukończono wybory na radnych gromadzkich i ich zastępców. Akcją wyborczą przeprowadzono sprawnie. Dokonano bowiem wyboru 3914 radnych i tyluż zastępców w 25 gromadach na terenie 13 gmin, jakie istnieją w powiecie chełmskim.

Przeprowadzone do rad gromadzkich wybory stanowią pierwszy etap akcji wyborczej. Po nim nastąpią wybory sołtysów i podsołtysów, radnych gminnych i ich zastępców, wójtów i t. d. Nie mamy zamiaru omawiać akcji wyborczej, gdyż fragment wyborczy, jakim jest wybór do Rad Gromadzkich, nie daje dostatecznej podstawy do formułowania spostrzeżeń o akcji wyborczej. Chcemy i możemy natomiast ustalić nasz punkt widzenia, czym jest i do czego zmierza zagadnienie samorządu terytorjalnego w myśl nowej ustawy.

Każdy obywatel polski docenia dzisiaj rolę samorządu terytorjalnego. Piętnaście lat niepodległości przeżyliśmy bowiem w szkole życia samorządowego, jakkolwiek ustroj dotychczasowego samorządu nie odpowiadał naszym potrzebom i wymogom, wyrastającym z naszego życia, układającego się w warunkach, jakie wytworzył fakt odzyskania niepodległości. Lecz i ta szkoła samorządowa dała nam pewną sumę doświadczeń. Na podłożu tych doświadczeń pozerzało się wśród nas poczucie dobra publicznego, dobra społecznego. Na tem podłożu wyrastało poczucie odpowiedzialności za sprawowanie obowiązków, dobrowolnie na siebie włożonych w imię dobra publicznego. Dzięki takiej a nie innej szkole życia samorządowego odczuliśmy głęboko potrzebę nowego ustroju samorządu terytorjalnego. Te pojęcia tworzą podstawę, na której można oprzeć rozważania o naszym życiu społecznym w związku z rozpoczętymi wyborami.

Zadanie samorządu terytorjalnego, warunki prawne, określające bliżej jego istotę, oraz technikę samego aktu wyborczego zawiera ustawa z dnia 23 marca 1933 r. o częściowej zmianie samorządu terytorjalnego (Dz. U. R. P. № 33 poz. 294) i oparte na niej rozporządzenie p. Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 17-X-1933 r. w sprawie regulaminu wyborczego do Rad Gromadzkich. Stanowią one nową, dla całego obszaru Rzeczypospolitej jednolitą podstawę ustroju samorządu terytorjalnego, odpowiadającego dzisiejszym naszym po-

trebom. Tej jednolitej podstawy dotąd nie mieliśmy. Przed wydaniem nowej ustawy samorządowej opierał się samorząd terytorjalny głównie na ustawach, wydanych jeszcze przez państwa zaborcze. Ustawy zaborcze nie nadawały się już do normowania zmienionych radykalnie warunków istnienia i działania samorządu. Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem wniósł w 1929 r. do Sejmu projekt t. zw. małej ustawy samorządowej, lecz projekt ten obaliła opozycja, która wtedy liczyła większość w Sejmie. Z początkiem 1931 r. Rząd wniósł do Sejmu projekt ustawy samorządowej, i ten został przez ciała ustawodawcze ostatecznie uchwalony w dniu 23-III-1933 r., jako ustawa o częściowej zmianie ustroju samorządu terytorjalnego. Jednolita podstawa ustroju samorządowego na obszarze całego Państwa — to wielka zdobycz w naszym życiu.

Jednolicie zorganizowany samorząd — jak wynika z brzmienia tytułu ustawy — dokonać zdoła tylko częściowej zmiany samorządu na obszarze Państwa. Niepodobną bowiem jest rzeczą dokonać ujednolajnienia samorządu pod każdym względem we wszystkich szczegółach w warunkach ustrojowych, w jakich Państwo dzisiaj istnieje. Poziom kulturalny, stan gospodarczy, niedokonana dotąd reforma skarbowo, brak samorządu wojewódzkiego, brak ostatecznie dokonanej reformy konstytucyjnej — stają temu na przeszkodzie.

Nowa ustawa samorządowa wprowadza jednak jednolitą ordynację wyborczą i jednolity system wyborczy, jednolitą kadencję organów samorządowych, która odąd trwać będzie lat 5 (art. 2 p. 1), zawodowi zaś członkowie zarządu gminy wybierani będą na lat dziesięć (art. 2 p. 3). Te zarządzenia ustawowe — to doniosłe pogłębienie ustroju samorządowego.

Nowa ustawa jest skonstruowana dla regulowania spraw kulturalnych, zdrowotnych i gospodarczych terenu (art. 17 p. 1 i 2). Regulamin zaś wyborczy jest tak ułożony, aby wykluczyć z życia samorządów partie polityczne i partyjników wogóle. Stara się to osiągnąć praktycznie, wprowadzając kombinowany system głosowania. Głosuje się bowiem nie na listę, lecz na kandydata, imiennie i w zasadzie jawnie. Lecz nie na kandydata przypadkowo i dowolnie upatrzono. Kandydata musi zgłosić na listę kandydatów ustawowo przewidzianą ilość wyborców, komisja zaś wyborcza musi stwierdzić jego warunki wybieralności i umieścić na liście kandydatów

ważnie zgłoszonych, z pośród których wyborca wybiera tylko pewną ilość, oddając na nich swój głos. Aby być wybranym, kandydat musi czynić zadość ustawowo przewidzianym warunkom, które określa art. 4 ust. i przejść przez formalny proces zgłoszenia i oddanie nań głosu przez wyborcę, przewidziane w regulaminie wyborczym do Rad Gromadzkich (§§ 11—15). W ten sposób ustawa i regulamin skierowuje życie samorządowe na właściwe drogi zagadnień gospodarczych i kulturalnych.

Nowa ustawa samorządowa wprowadza do ciał samorządowych ludzi dojrzałych i bardziej wyrobionych, gdyż prawo wybierania przysługuje odąd każdemu obywatelowi polskiemu bez różnicy płci, który do dnia zarządzenia wyborów ukończył 25 lat życia i mieszka przynajmniej rok na obszarze związku samorządowego (art. 3, 1a, 6). Wybrany może być, kto ma prawo wybierania i ukończył 30 lat życia (art. 4, 1). Jest to do pewnego stopnia gwarancja, iż życie w samorządach potoczy się spokojnie i rzeczowo. Nowa ustawa wprowadza na całym obszarze Rzeczypospolitej gminę zbiorową i instytucję zawodowych prezydentów, wiceprezydentów, burmistrzów i t. d. Tak zorganizowany samorząd na całym terytorjum Państwa mleć będzie — już dzisiaj można to powiedzieć — doniosły wynik dla całokształtu życia państwowego. Przyczyni się bowiem bezwzględnie do terytorjalnego scalenia i duchowego zjednoczenia obywatelskiego żywiołu lojalnego, usuwając szkodliwe dla Państwa rozbieżności w sposobie ujmowania i odczuwania zagadnień prawno-publicznych.

Ujęcie zagadnień gospodarczych, oświatowych i kulturalnych w ich właściwej skali, jako realnych zjawisk, wyrastających z obszaru danego związku terytorjalnego, formułuje jasno możliwość rzeczowego ich rozwiązania na płaszczyźnie pracy i wysiłku, nie zaś na płaszczyźnie realizowania politycznego lub co gorsza mglistego programu partyjnego. Nalogi politycznego ujmowania zagadnień natury gospodarczej, przeszczepione do nas z Zachodu, są dla nas zgubne. Trafiają u nas na grunt nierealny. Wycieńczone przez zaborców i wojnę światową nasze Państwo, słabo zagospodarowane, musi zdobyć się przedewszystkiem na wysiłek, aby zgromadzić i wzmóc bogactwo jednostkowe, społeczne i państwowe. Walka o sposób wykorzystania dóbr materialnych jest u nas jeszcze przedwczesna, a przynajmniej nie jest wskazana, by ją prowadzić na wzór sąsiadów uprzedmiotowionych, do tego potężnych i zamożnych. Ludność naszych wsi i miasteczek, a szczególnie jej przewodcy powinni przedewszystkiem zrozumieć, że nawet pozor-

nie najdrobniejszy wysiłek gospodarczy w jednej gromadzie ma ogromne znaczenie jako jedyna droga, prowadząca do zamożności, gromady a przez to i jednostki zaś przez gromadę do bogactwa gminy i kraju. Poznanie potrzeb lokalnych, określenie granic możliwości ich realizacji, platforma ściśle gospodarcza, powołanie ludzi, którzy potrafią myśleć kategoriami gospodarczymi a zarazem społecznymi (nie egoistycznymi, sobkowskimi), którzy mają przygotowanie do pracy samorządowej dzięki zasłudze, osobistej pracy i wartości moralnej; którzy nie są kontrahentami Państwa, ale współtwórcami w Państwie, działacze społeczni, związani z terenem, — umożliwiają osiągnięcie racjonalnej gospodarki samorządu, z którą związane jest zdrowie gospodarcze Państwa i bogactwo społeczeństwa.

Dlatego wysoko cenimy każdy akt wyborczy, dokonany na każdym szczeblu życia samorządowego. Akt ten bowiem nie zamyka się w obrębie środowiska, na którym bezpośrednio nastąpił, i nie jest aktem natury politycznej, lecz gospodarczej. Przerasta coraz szerszym kręgiem środowisko, na którym odbył się, sięgając od gromady do gminy i powiatu, aby wreszcie osłgnąć swój szczytowy zasięg w przyszłym samorządzie wojewódzkim, i służy, jak zaznaczyliśmy, do rozwiązywania zadań gospodarczych i kulturalnych. W ten sposób, głos oddany w wyborach do rad gromadzkich, staje się podstawą wielkiej budowy instytucji samorządowych, które nie tylko uzupełniają i wyręczają administrację państwową w tych sprawach i w tych dziedzinach, w których administracja samorządowa działa sprawniej i oszczędniej, lecz są powołane w pierwszym rzędzie do podniesienia bogactwa i kultury swego obszaru.

Nowy samorząd ściśle współpracuje z administracją państwową, nigdy się jej nie przeciwstawia, uzupełnia ją i tworzy harmonijną całość w administrowaniu obszarowi, utrzymaniu bezpieczeństwa i zagospodarowaniu jednostek terytorjalno-administracyjnych i ich poszczególnych mieszkańców. Aby tę harmonijną współpracę samorządu terytorjalnego z władzami administracyjnymi osiągnąć, musimy w wyborach spowodować właściwy dobór ludzi. Musimy zrozumieć, że ściśle współdziałanie z władzami jest pierwszym obowiązkiem zorganizowanego społeczeństwa i uświadomionej jednostki. Musimy w dzisiejszych wyborach zmienić polityków na gospodarzy, wiecznych oponentów — na współtwórców i współpracowników w instytucjach samorządowych, wyznawców doktryn obcych mózgów — na wyznawców i wielbicieli naszego Państwa i jego interesów w imię własnego dobra.

M. Kińczyk.

CIENIE TARGOWICY.

Skazani prawomocnym wyrokiem sądowym przywódcy Centrolewu uciekli zagranicę, udaremniając w ten sposób wykonanie nad nimi wyroku sądowego.

Gdy kraj prowadził heroiczne walki ze wzrastającym kryzysem gospodarczym, gdy prawdziwi obywatele hartowali się w coraz cięższych warunkach bytowania, przywódcy Centrolewu nieustannie myśleli o sposobach powrotu do utraconego raju, do owych radosnych czasów, kiedy *Pod Bachusem* czy też w innej sielance podmiejskiej prowadziło się politykę, dzieląc mandaty i stanowiska pomiędzy swoich przyjaciół politycznych w miarę ich „zasług”. Kiedy jednak twarda ręka Marszałka Piłsudskiego odsunęła politykę od pełnego żłobu, owi przywódcy ludowi nie mogli się pogodzić z utratą swoich wpływów i postanowili drogą rozpętania wojny domowej doprowadzić do swego egoistycznego celu.

I tu właśnie spotkali się z twardą i prawdziwą sprawiedliwością. Rząd nie dopuścił do powtarzania Targowicy w historii niepodległości Polski. Sprawiedliwa ręka karząca spoczęła na mściwielach spokoju i ładu Rzeczypospolitej.

To też po przeprowadzeniu sprawy przez wszystkie instancje, gdy kruczki adwokackie i prawne nie pomogły do obalenia faktu nagłej prawdy, przywódcy Centrolewu znaleźli wyjście z sytuacji w ucieczce przed sprawiedliwością własnego Państwa. Ucieczka ta charakteryzuje tych ludzi i nie wymaga specjalnych komentarzy.

Na marginesie jednak tej ucieczki przyjaciele polityczni skazanych starają się wytworzyć nastrój, wmawiając w społeczeństwo, że jest to „emigracja polityczna” na wschód emigracji w czasie niewoli.

Na kartach naszych dziejów okresu niewoli złotymi zgłoskami wypisano dzieje emigracji politycz-

nej. Lecz ta emigracja to był protest przeciw najeźdźcom, to był ośrodek, skupiający najbardziej wartościowe siły narodu, w przekonaniu, że niewola skończyć się musi, że po niej nastąpi znowu niepodległość. I podczas kiedy emigracja skupiała prawdziwych bohaterów w walce o niepodległość Polski, prawdziwych męczenników Ojczyzny, to dzisiejsza „emigracja” jest tylko nędzną ucieczką bankrutów politycznych, którzy nie potrafili się zdobyć na gest męczeństwa, potrzebny chociażby dla własnych adherentów politycznych, i którzy sami siebie uczynili banitami.

Nie chodzi tu o to, czy p. Witos znajduje się na Morawach, a p. Ciołkosz w Gdańsku, wreszcie p. Liberman we Francji, czy też są gdzie indziej, chodzi tu o stwierdzenie faktu, że żaden z nich nie zdobył się na wypicie cykuty, że nie chciał uznać wyroku sądu państwa polskiego.

Z własnym Państwem tak walki prowadzić nie można. O ile sprawiedliwość państwowa uznaje czyn dany za karygodny, to obywatelowi przysługuje prawo obrony wszelkimi rozporządzalnymi środkami. Z chwilą jednak, kiedy wyrok ostateczny został wydany, naówczas wolnemu obywatelowi nie pozostaje nic innego, jak podporządkowanie się jego sentencji. Ale wykonanie wyroku dla panów z Centrolewu — to długie miesiące zamknięcia, to pozbawienie swobody poruszania się i możliwości użycia tych dóbr materialnych, które zdobyli w „krwawym pocie” swojej zawodowej działalności poselskiej — z synekur, wyciągniętych od Państwa w jego najcięższych chwilach.

Ucieczka skazanych nie jest emigracją, lecz wyraźnym aktem rezygnacji ze sprawy przegranej, jest dobrowolną banicją hańbiącą, ucieczką od ludu polskiego.

Dr. Jadwiga Młodowska
dyr. Państw. Seminarjum Naucz. Żeńsk w Chelmie.

Istota spółdzielczości.

Są słowa-łagwie, rozpalające w duszach chęć do czynu i zapal. Są słowa-kwiaty, ucieleśniające zbiorową tęsknotę ludzkości. Do takich słów mistycznych należy wyraz *demokracja*. Słowo to ma jakąś moc magiczną, sprawiaczą, że partje, nawet dalekie od hasła prawdziwego demokratyzmu, zyskują dziesiątki oddanych członków, o ile w tytule swym umieszczą nazwę *demokratyczna*.

Demokracja — władztwo ludu. A więc lud, cały naród, biorący własne sprawy we własne ręce, tworzący, budujący własne życie. Demokracja — to twórca życia, to człowiek samodzielny, starający się sam zaradzić swoim troskom i potrzebom, nie oczekujący pomocy zzewnątrz, nie żądający stale tej pomocy od państwa. Demokracja nie tylko tworzy życie własne, pomaga on budować i doskonalić życie innych, bo pojęcie *demokracja* obejmuje pojęcie braterstwa ludzi, solidaryzm.

To też demokracja dąży do zrzeszenia się na zasadach równości, wzajemnego poszanowania, ofiarności i współdziałania. Zrzeszenie zaś, oparte na takich podstawach, wydobym z duszy każdej jednostki zrzeszonej nowe wartości, oczyszczając ją ze skorupy, jaką stanowi chęć wysysku, dążenie do cudzej krzywdy, do poniżenia bliźniego. Współdziałanie (kooperacja) daje

poznać nowe kategorie rozkoszy, jak zapobieganie opuszczeniu i nędzy, podniesienie stopy życiowej, pomnożenie kultury materialnej i duchowej. Te zaś nowe, nieznane rozkosze oczyszczają duszę i sposobią ją do bardziej górnego lotu. A więc kooperacja współdziałanie doprowadza do przebudowy duchowej, ta zaś w myśl hasła Mickiewicza: „O ile polepszenie i powiększenie duszy wiesz, o tyle polepszenie i powiększenie prawa wiesz” — prowadzi drogą ewolucji do przebudowy ustroju społecznego, do przebudowy pokojowej.

Przebudowa społeczna zazwyczaj wymaga walk długich i ciężkich, pochłaniających tysiące jednostek i przesuwających realizację nowego ustroju w odległą przyszłość. Ale przebudowa społeczna, wynikająca z kooperacji, ze spółdzielczości, odbywa się na drodze pokojowej, i w naszej mocy jest przeprowadzić ją szybko. Trzeba tylko chcieć, trzeba umieć w czynności proste wlać ducha i zrozumienie idei i spełniać te czynności proste ze zrozumieniem hasła, jakie one urzeczywistniają.

Musimy więc zrozumieć, my, spółdzielcy, że jesteśmy budowniczymi świata przyszłości, świata ludzi dobrej woli. Musimy sadzenie nasze uważać za aktualną sprawę bieżącej chwili.

Pozwolę sobie na chwilę roz-

ważać, które doprowadzą nas do znalezienia drogi postępowania. Najpierw musimy sobie uprzytomnić, że — jak powiedział znomiony teoretyk idei spółdzielczej Romuald Mielczarski — *praca ludzka ma tę cudowną własność, że koszt jej utrzymania jest o wiele mniejszy, niż to, co w tym czasie wytworzyć potrafi*. Im bardziej postępuje udoskonalenie techniki, tem koszt produkcji staje się mniejsze, a wartość wyprodukowanego towaru się zwiększa. Przy maszynie, którą kilkadziesiąt lat temu obsługiwało kilku robotników, pracując po 10 godzin, wyrabiając towar kilkakrotnie lepszy. Zysk powstaje zatem z różnicy między zapłatą za pracę a ceną towaru.

W ustroju kapitalistycznym zysk ten staje się własnością jednostki i pomaga jej zdobyć przewagę nad pracownikiem, któremu może dyktować prawa.

W spółdzielczości zysk ten staje się dobrem społecznym i idzie częściowo na ulepszenie produkcji, częściowo na podniesienie kultury środowiska, wreszcie ulega podziałowi między współpracowników.

Ale towar, aby dać zysk, musi się dostać do rąk spożywcy. Jeśli nie zostanie nabyty, nie tylko nie przyniesie spodziewanego zysku, ale pociągnie koszt magazynowania, konserwacji i t. p. Tak więc okazuje się, że istotnym panem sytuacji jest nie kapitalista, lecz konsument (spożywek).

Spożywek zorganizowany dyktuje swe prawa kapitaliście, niezorganizowany staje się jego niewolnikiem.

Spożywek, prócz kapitalisty — orga-

nizatora produkcji, musi stanąć do walki z drugim, jeszcze bardziej uciążliwym przeciwnikiem, przeciwnikiem, krzywdzącym nie robotnika, produkującego towar, a samego konsumenta. Przeciwnikiem tym jest pośrednik.

Towar, aby się dostać do rąk spożywcy, musi przejść z fabryki do hurtowni, z hurtowni do sklepu detalicznego, wreszcie do sklepu. To przenoszenie wymaga kosztów przewozu, ludzi, obsługiujących towar. Na czele każdej placówki stoi właściciel, chcący ponad pokrycie istotnych kosztów osiągnąć jeszcze zysk osobisty. Towar zatem w drodze z fabryki do konsumenta drożeje, a różnicę ceny pokrywa tenże konsument, przyczem gros tej nadwyżki tonie w kieszeni pośrednika kupca.

Tak zatem w kapitalistycznym ustroju krążenie towaru na obu swych krańcach styka się z wyzyskiem. U początku powstania towaru jest wyzysk robotnika, u końca jego drogi — wyzysk spożywcy.

Ale daje się wyzyskiwać tylko spożywek niezorganizowany. Spożywek, zorganizowany spółdzielczo, dąży do tworzenia własnych fabryk, w których robotnicy, prócz dobrej zapłaty, mają udział w zyskach, sprowadzając towar bezpośrednio z własnych składów i magazynów, nie pozwalając się on obdzierać pośrednikom, normuje ceny i jakość towarów.

Te kilka uwag pozwalają nam zrozumieć doniosłe znaczenie spółdzielczości w ogóle, specjalnie zaś spółdzielczości spożywczej.

(dok. nast.)

LEON SZELAŻEK
sekretarz Rady Pow.

Znaczanie samorządu terytorialnego

w ustroju państwowym i gospodarzo społecznym.

Zdarza się dość często, że prawdy elementarne, uznane i bezsporne, są w praktyce zapomniane. Tak jest i z tą niewątpliwą prawdą, jak wielkie znaczenie ma samorząd terytorjalny w ustroju państwowym, jego budowie i życiu społeczno-gospodarczym. Na potwierdzenie tego, że znaczenie samorządu jest lekceważone, wystarczy przytoczyć fakt, jak wielu ludzi jeszcze dziś wyrzeka na samorząd, na jego bezużyteczność jedynie dlatego, że nie wnika głębiej w jego istotę, której znamieniem jest *samorządność*.

Wolimy naogół, żeby ktoś za nas robił, nie doceniamy istoty wyższego zadowolenia, wynikającego z faktu, kiedy sami sobie potrafiliśmy poradzić. Niejednokrotnie rok cały cierpliwie omijamy bajoryz błotem, a nie zawiezliśmy ich, bo w naszym rozumowaniu jest *za to władza: sołtys, wójt, powiatowa* — ona powinna to zrobić. Sami zaś najczęściej narzekamy na opieszałość tej władzy.

Narzekamy na złe drogi, na brak w powiecie odpowiednich szkół, domów ludowych, straży ognio- wych (szczególnie ich wykwi- powania w rekwizyty strażackie), na nieprzeznaczony rowy (w związku z tem na podtapianie gruntów). Narzekamy również i na zepsucie młodzieży wiejskiej, twierdząc, że nieopłaca się sadzić drzew, owoc- wych, bo, kradnąc owoce, połamia je i zniszczą.

To jest kategoria ludzi, którzy nie zaprzeczają potrzeb istnienia samorządu, ale w jego pożyteczność i siłę pociągają nie bardzo wierzą, a biernością swoją i apatią podświadomie przyczyniają się do osłabienia energii i siły w innych — a o- sób, pragnących pracować z zapa- łem.

Do innej kategorii ludzi musimy zaliczyć tych, którzy występują otwarcie przeciwko samorządowi, szczególnie wyższych stopni. Wle- lu z tych ostatnich oświadcza, że niepodległość dał nam Pan Bóg, ale że obok dobra musi snuć się i zło, więc diabli wymyślili samo- rząd. I poto tylko, aby stwarzać nowy rodzaj urzędów, urzędników i, co najważniejsze — nowe obola- żenia podatkowe. Aby narzekaniom tym dać odprawę, przytoczyć wy- pada konkretne przykłady cyfrowe z dorobku samorządowego. Prze- elwnikom idei samorządowej wyja- śnić należy, że samorząd terytorjal- ny, z jego przełożonymi i zarząd- mi, powołany został z woli ludu dla ludności.

Przedewszystkiem wyjaśnić nale- ży następujące trzy pytania:

1) co rozumiemy przez samorząd?
2) pod jakimi postaciami wystę- puje samorząd?
3) do jakich zadań powołany zo- stał samorząd terytorjalny?

Ad 1). Samorząd jest wyrazem wielkiego cechującego życie społecz- ne dążenia do samopomocy dro- gą solidarności, wzajemnej współpra- cy. O samorządzie w szerokim znaczeniu tego wyrazu jest mowa wszędzie tam, gdzie pewna grupa ludzi, mająca jeden lub więcej wspólnych interesów czy potrzeb, usiłuje wspólnym siłami wysiłkiem potrzebom tym zaradzić.

Ad 2). Stosownie do różnych grup i interesów i oddanych im zrzeszeń ludzkich mamy różne ro- dzaje samorządu:

gospodarczy (Izby Rolnicze, Izby Przemysłowo-Handlowe, Izby Rze- mieślnicze);
zawodowy (Izby Adwokackie, No- tariale, Lekarskie).

Poza samorządem gospodarczym

i zawodowym spotykamy jeszcze samorząd wyznaniowy.

Istnieje również w pewnej mierze i samorząd szkolny.

Obok wszystkich powyższych postaci samorządu istnieje wreszcie samorząd terytorjalny, zwany również lokalnym czyli miejscowym lub ogólnym. Tu należy samorząd gromadzki, gmin wiejskich i miejskich, powiatowy i wojewódzki.

KTO CHCE, ażeby bilans nasz był aktywny, niechaj kupuje wyroby POLSKIE, za wszelką cenę unikając nabywania wyrobów zagranicznych i tych krajowych, które, kryjąc się pod nazwą krajowych, finansowane są przez kapitał zagraniczny, przeważnie niemiecki, zabierający całe masy zysków, używanych w następstwie do walki z polskością.

Gadanie i robota.

Przywykli chłopci nasi, że gdy idą wybory — tak jak teraz wybory gromadzkie i gminne, — na wieś przybywają agitatorzy i obiecują złote góry, była tylko głosować za ich partję. W tym roku jednakże agitatorów tych widać mniej niż zwykle. Bo idzie nie o dobrze płatne mandaty poselskie, lecz o zwykłe mandaty do samorządów gromadzkich i gminnych. Ale że czasy są ciężkie, więc ten i ów partyjnik kusi się, aby jednak mandat do rady gromadzkiej lub gminnej złapać — boć to i honor, i przed partją jest się czem wykazać. Ci to partyjnicy opowiadają (choć ich nikt za język nie ciągnie), jak to będzie ładnie i składnie, gdy w radach samorządowych zasiadą właśnie oni. Opowiadają, bają, a chłop kiwa głową — ale swojej myśli nie zapomina. Bo ileż to razy ci partyjnicy wychwalali swoje partje i obiecywali, że na wsi będą istne cuda, że podskoczą ceny zboża, że za jeden kartofel będą w mieście płacić po złotówce. Obietnice zostały obietnicami, a na wsi nie się nie zmieniło. Więc chłop niby to słucha tego gadania, ale słowa agitatorskie ledwie mu brzęczą koło ucha.

Jakże inaczej — niż te partje polityczne — zachowuje się B. B. W. R. On to przecież złożył w Sejmie projekt, aby zmienić ustawę samorządową, aby zaprowadzić we wsiach samorząd. Sejm tę ustawę uchwalił, i dlatego właśnie mamy wybory.

Ala B. B. W. R., choć jest twórcą tej nowej ustawy, nic po wsiach nie obiecuje. Nawet przeciwnie: przedstawiciele jego powiadają, że nie obiecywać nie można, bo nic z nieba nie spadnie. Twierdzą natomiast, że wtedy dopiero będzie lepiej na wsi, gdy chłopci do pracy nad wspólnym dobrem wezmą się

sami. Że wiele można na wsi uczynić, nie oglądając się na obcą pomoc. Można i drogi naprawić, i zbyt produktów wiejskich dobrze zorganizować — aby były lepsze ceny, i uprawę można polepszyć, i szkołę wybudować, i dom ludowy. Słowem, bardzo wiele można uczynić na wsi własnymi siłami przy dobrej organizacji.

Ala — powiada B. B. W. R. — w Radach Gromadzkich i Gminnych zasiadąć muszą nowi ludzie. I ci to właśnie dobrani ludzie będą mogli zaprowadzić na wsi nowy porządek. Nie krzykacze partyjni, którzy zło tylko na wieś wprowadzili, ale ludzie poważni, gospodarni, rozumni, których B. B. W. R. upatrzył do wielkiej pracy w radach gromadzkich i gminnych.

Stanisław Kłos.

Od Administracji.

Uprasza się P. T. Prenumeratorów „Kroniki Nadbużańskiej” o uregulowanie zaległych i bieżących należności.

„TON”
Film polski
„Pod twoją obronę”
Brodzisz, Bogda, Walter.

„CORSO”
NA EKRANIE:
„STATEK KOMEDJANTÓW”
Na scenie 17 listopada:
„STEFKA”, komedia Devala
w wykonaniu artystów Teatru Polskiego im. J. Słowackiego w Łucku

CYPRJAN ODORKIEWICZ.

Listopad 1918 roku w Chełmie.

Z chwilą objęcia komendy obwodu chełmskiego P. O. W. przez p. Józefa Kasperskiego, studenta Politechniki Warszawskiej (pseud. Zawieja), ośrodkiem pracy organizacyjnej i składnicą meldunkową nasza stał się Inspektorat szkolny, w którym p. Kasperski (dziś kapitan) był urzędnikiem.

Było to pod każdym względem wygodne i dla niego, i dla licznych jego podkomendnych miejsce pracy peowiackiej, gdyż wielki ruch „interesantów” i „nauczycielstwa” pod które podszywali się działacze peowiaccy, nie mógł dziwić szpiegów i żandarmów austriackich.

Ruch w inspektoracie szkolnym, w okresie organizowania szkolnictwa był zjawiskiem zrozumiałym i, nie płosząc świetnych c. i k. władz, znakomicie ułatwiał utrzymanie kontaktu z komendantem obwodu.

Poza tem osoba p. Józefa Kasperskiego, banity z terenu okupa-

cji niemieckiej, będącego wówczas klasycznym typem wygłodzonego na skąpych kartkowym chlebie studenta warszawskiego, nie pozwałała domyślać się w nim kierownika tajnej pracy wojskowej polskiej w Chełmie.

„Bohaterowie” tytułów austriackich, obnoszący z godnością po mieście swe dobrze skrojone mundury wiedeńskie, z lekceważeniem patrzyli na wyszarżalą kurtkę polskiego peowiaka, któremu z łaski pozwolono zostać skromnym funkcjonariuszem „królewsko-polskiego inspektoratu szkolnego”.

A przecież ten niepozorny z wyglądu młody student Politechniki miał już wtedy za sobą kilka wyroków niemieckich, za udział w zbrojnym starciu z kawalerją pruską na ulicach Warszawy i... nielegalny paszport na wyjazd do okupacji austriackiej, na której terenie znaleźć się musiał, bo w Warsza-

Wytyczne pracy oświatowo-społecznej

W organizacjach młodzieży wiejskiej w powiatach chełmskim i włodawskim za rok 1933-34.

(ciąg dalszy)

Program kursu wieczorowego dla młodzieży, która ukończyła przynajmniej 4 oddziały szkoły powszechnej.

1. Wiedza o Polsce współczesnej.

A) Ogólny rzut geograficzny na położenie Polski (mapa). Ukształtowanie w zależności od ukształtowania, położenia i klimatu. Piękno i bogactwo kraju (obrazy i przeszrocz). Bogactwa naturalne Polski. Przemysł i handel. Eksport i import.

Stosunek Polski do sąsiadów: granice Polski pod względem strategicznym. Położenie Polski w Europie środkowej. Zagadnienie morza i Pomorza. Porty polskie.

B) Państwo. Czynniki, składające się na pojęcie państwa. Ustrój państw z uwzględnieniem ustroju naszego Państwa. Rząd, formy rządzenia. Rząd jako forma władzy. Pojęcie państwa. Rząd silny i słaby. Od czego to zależy. Opinia publiczna i jej znaczenie. Osobisty stosunek każdego polaka do Państwa. Jakim winien być dobry obywatel.

Państwo: ramy życia organizacyjno-społecznego. Organizacje i ich rodzaje. Samorząd gminny, powiatowy, wojewódzki. Sejm, samorząd i istota samorządu. Stosunek samorządu do Państwa i odwrotnie. Prawa i obowiązki obywatela na tle życia państwowego i samorządowego.

Nowoczesny polski samorząd. Gromada, Rady Gromadzkie. Rady

Gminne i Zarządy Gmin. Rady Powiatowe i Wojewódzkie. Kompetencje. Kto może być wybrany na członka samorządu.

Emigracja i imigracja. Kolonizacja województw wschodnich. Błota Pińskie: projekt osuszenia i skolonizowania. Zamorskie kolonie Polski.

D) Liga Narodów. Międzynarodowy Trybunał w Hadze. Kwestja rozbrojenia. Rola Polski na wschodzie Europy.

2. Historje.

A) Historia rozwoju wsi w Europie. Historia rozwoju wsi polskiej. Charakterystyka wsi chełmsko-włodawskiej. Udział wsi w powstaniach narodowych i nowszych walkach wyzwoleniczych: Legjony J. Piłsudskiego, P. O. W., wojna bolszewicka. Od Kościuszki do Piłsudskiego.

B) Dorobek środowiska wiejskiego. Rozwój życia społecznego wsi: zwyczaje, obyczaje i obrzędy. Artystyczny dorobek kulturalny wsi: śpiew, muzyka, taniec, strój, zdobnictwo narzędzi i mieszkań. Wiedza o obrzędach: jasełka, herody, święto wlosny, Boże groby, sobótki, dożynki, zaduszki, andrzejki i t. p.

A. P.

W sobotę 18 listopada r. b. o godz. 18 odbędzie się w sali posiedzeń Rady Miejskiej w Chełmie

Ogólne Zebranie Komitetu Wydawniczego
TYGODNIKA
„KRONIKA NADBUŻAŃSKA”

Najuprzejmiej uprasza się o niezawodne przybycie wszystkich, którzy kiedykolwiek wpłacili na fundusz prasowy „Kroniki”.

wie było mu już „za ciasno”.

Nie wiem, co o pracy ówczesnego inspektoratu powiedział dzisiejszy nasz inspektor szkolny p. Antoni Pikulski, wiem tylko tyle, że robota peowiacka miała tam pierwszeństwo ponad wszystkimi najbardziej „b. pilnymi” (z podkreśleniem) sprawami urzędowymi.

Było to zasługą p. Bronisławy Krawczyńskiej (obecnie porucznikowej Stefanowej Godziszewskiej), która, jako maszynistka urzędowa inspektoratu a nielegalna sztabu P. O. W., umiała pogodzić jakoś jedno z drugim, nie ściągając na swoją głowę burzy panainspektorskiej.

W tym też inspektoracie składali kolejno, grupami przysięgę nasi peowiacy. Przysięgę, wychodzącą ze ściśniętych wżruszeniem krtani, przysięgę, której zdławiony szepot głużył suchy trzask maszyny do pisania, ilustrującej „ciekawym” uszom „normalną” pracę urzędu oświatowego.

Pamiętne chwile, uroczyste miejsce mocnych przeżyć na progu Wolności!

Trogliczna wieść o aresztowaniu

i wywiezieniu do Magdeburga Komendanta Piłsudskiego, a potem bunt rodzący opisy transportów legjonistów do Szczyplorny, Hawelbergu, Benjaminowa, pierwsze fotografie odrutowanych obozów jeńców, pierwsze ofiary śmiertelnej głodówki legjonowej, a wkońcu ta narzucana cynicznie (nie tylko przez okupantów) „niepodległość... za przepustką”, — wszystko to spychało, co prawda, P. O. W. coraz głębiej w podziemia konspiracji, lecz jednocześnie podnosiło jej wartość moralną i siłę przyciągania wolnych duchów do pracy nad budzeniem w społeczeństwie odruchów oporu i poczucia solidarności narodowej.

Ożywiła się wtedy wybitnie praca propagandowa, której ciężar i ryzyko spadły w Chełmie w znacznej mierze na członków plutonu szkolnego P. O. W., składającego się z uczniów wyższych klas Szkoły Filologicznej, przemianowanej później na Państw. Gimn. im. Stefana Czarnieckiego.

Była to praca porywająca, ciekawa i niebezpieczna — i dlatego może powierzona nam, sztabakom,

Z Włodawy i powiatu.

Kurs młodych gospodyń wiejskich.

W dniach od 23 do 28 października r. b. odbył się kurs praktyczny gotowania i pieczenia dla młodych gospodyń wiejskich. Organizatorami kursu z ramienia Okr. Zw. Mł. Wiejsk. byli kol. prezes Bieszczad i Szymon Pyzka ze Zw. Sąsiedzkiego. Fachowo przeprowadzała kurs p. Nogalowa z Opoli. Kurs ten w zupełności odpowiadał swemu zadaniu, co w wielkiej mierze jest zasługą p. Nogalowej. Szczupłe fundusze, jakimi rozporządzali organizatorzy, p. Nogalowa zastąpiła swym zmysłem praktycznym i organizacyjnym, a głębokim wyrobieniem społecznym wytworzyła nastrój serdeczny i swobodny. To też za oddanie się wykonywanej pracy zasłużyła na wzajemny szacunek.

Na zupełne również uznanie zasługują organizatorzy kursu, którzy są pełni zrozumienia i zapału do pracy społecznej. Kurs zakończył się wieczornicą z herbatką pożegnalną. Wzruszającym było pożegnanie kursu, dla którego kursistki miały uznanie. Wniósł on do młodzieży kołowej wiele życia i zrozumienia rzeczowej pracy.

Oby więcej takich momentów wyłoniło się w życiu młodzieży wsiowej, a jutro wsi byłoby jaśniejsze, lepsze, i Polska stałaby się jeszcze mocniejsza.

Jam.

Zorganizowanie drużyny harcerskiej w Krasnem.

Od dłuższego czasu myślałem nad zorganizowaniem druż. harcerskiej, ale napotykałem na duże trudności. Mówiłem w szkole o idealach harcerskich, o prawach harcerskich, poruszałem te sprawy na zebraniach rodzicielskich, ale wszyscy słuchali jak o żelaznym wilku.

Wreszcie wpadłem na pomysł, który okazał się świetnym w skutkach. W miasteczku Ostrowie Siedl., odległym o 12 km., jest w szkole drużyna harcerska, świetnie prowadzona przez druha Początek, nauczyciela miejscowej szkoły. Pewnej niedzieli cała drużyna w barwnych strojach, z chorągiewkami zastępów i druhem Początkiem na czele, zajęła przed szkołą w Krasnem. Dzieci już przedtem zebrały się w szkole i oczekiwały harcerzy. Odbyło się zorganizowane przez harcerki przedstawienie. Śpiewy, tańce narodowe, gry, a nawet gawęda

harcerska. Muzyka i śpiewy zwabiły ludność, która przyglądała się temu z najwyższym zaciekawieniem. Przejazd harcerzy przez wieś był najlepszą propagandą wśród ludności (składającej się w 50% z narodowości ruskiej, która nigdy czegoś podobnego nie widziała). Nazajutrz przyszli rodzice i zaczęli prosić o zorganizowanie drużyny harcerskiej i u nich. Poruszyłem tę sprawę na następnym zebraniu rodzicielskim — i obecni sami zobowiązali się posyłać dzieci w niedzielę na zbiórki, obiecując zastępować je przy pasaniu bydła. Praca, przystosowana do miejscowych warunków, idzie b. dobrze. Dzieci są pełne zapału i pomimo niedostatku we wsi dużo umundurowało się po harcersku.

E. K.

O instruktorów przysposob. wojsk.

Praca strzelecka, jednocząca chodzącą luzem młodzież w karanych szeregach, zaczyna coraz szersze kręgi. Uświadamianie ideowe i obywatelskie dociera do każdej wsi. Wieczory świetlicowe, wspólne majówki, zabawy, gry towarzyskie skupiają strzelców w długie wieczory zimowe. Brak nam jednak w wielu wypadkach instruktorów przysposob. wojsk., którzy nie docierają na wieś, a tam ich nie posiada. Wychowaniem obywatelskim kieruje młodszy, nauczyciel, majówkę organizują sami strzelcy, a w szczęśliwym wypadku kupią iza zarobione czy uciulane grosza kilka książek do biblioteki lub zaprenumerują pismo, ale wyszkoleniem wojskowym może się zająć tylko fachowy instruktor.

O znaczeniu P. W. każdy z nas wie. Wobec militaryzacji naszych sąsiadów i ich wrogich względem nas dążeń — nie tylko strzelec, ale każdy obywatel winien być żołnierzem. A z drugiej strony prace wyszkoleniowe P. W. mają swój niezaprzeczony wpływ wychowawczy na młodzież. To też tą drogą zwracamy się do władz młodości o stałych instruktorów przysposob. wojsk. dla oddz. strzel. na prowincji.

Nauczyciel.

którym w mundurach uczniowskich łatwiej było prześlusnąć się przez łańcuch posterunków austriackich w powiecie lub krążyć po mieście z przygotowanymi wcześniej do wylepienia słynnymi „komunikatami P.O.W.” — niżby to mogli uczynić „cywilni” członkowie plutonów normalnych.

Fantazja młodzieńcza, poczucie ważności roli nam powierzonej i wreszcie właściwy temu okresowi życia beztroski spryt — dawały w sumie rezultat pracy nie tylko romantyczny, lecz i dla organizacji bardzo korzystny.

Propaganda robiła swoje; wychowywała społeczeństwo, a w szeregi powołała wnoszą tę wielką siłę moralną, która daje poczucie podważania aurotytetu uzbrojonego od stóp do zębów najeźdźcy, mogącego, zda się, zniweczyć wszystko, co ośmieli się przeciwstawić jego władzy i potęgę.

Osiągało się te sukcesy bardzo prostymi w gruncie rzeczy środkami. Wylepienie „komunikatu P.O.W.” na urzędowej tablicy policji wojskowej, którego z bagnetem na „gwieździe” strzegł później przed zniszcze-

nem jakiś pocztowy safandula Bośniak lub Madziar-landwerzysta, zrzucenie na bruk chorągiewki czarno-żółtej czy uszkodzenie szyldu któregoś insygnium okupacyjnej, — wszystko to sprawiło tyleż zadowolenia wykonawcom, ile podniecało instynkt oporu w społeczeństwie. Niektóre z tych wyczynów, zaprawione humorem sztubackim, budziły wściekłość u bezsilnych mimo wszystko kacyków austriackich, zwłaszcza, gdy ośmieszali ich osobiście.

Tak było z osławionym komisarzem miejskim Kalmusem, którego podpisy i tytuły na ogłoszeniach lub zarządzeniach uzupełnialiśmy często pieczęcią: c. i k. Szmuglertate.

Wrażenie na społeczeństwie wywierały również czerwone pasy i literki P.O.W., przekreślające groźną treść obwieszczeń o sądach polowych, czekających wszystkich, komu przyszedłaby ochota niszczyć sieć telefoniczną lub inne obiekty wojsk okupacyjnych.

Grabiona, dręczona i głodzona przez najeźdźców ludność, widząc te zuchwałe objawy niekarności P.

Z Chełma i powiatu

Powrót p. star. E. Woronowicza

Starosta chełmski p. Edward Woronowicz powrócił z urlopu zdrowotnego i z dniem 13 listopada objął urządowanie.

Nabożeństwo żałobne.

W dniu 10 listopada r. b. odprawiona została w kościele parafialnym Rozesłania Apostołów żałobna msza św. za spokój dusz funkcjonariuszy Policji Państwowej, którzy w obronie ładu i bezpieczeństwa zginęli na posterunku na terenie powiatu chełmskiego. Msza św. została odprawiona za dusze: przed. Feliksa Sierpińskiego (zginął 24 III-19), post. Leona Pieńkowskiego (zginął 24 III-19), post. Władysława Michalskiego (zginął 11-X-20) i post. Ireneusza Ratuszyńskiego (zginął 9-V-21).

Uroczystość ku czci św. Cecylii.

W dniu 22 listopada r. b. z okazji uroczystości św. Cecylii, patronki muzyki, odbędzie się w kościele paraf. Rozesłania Apost. (o godz. 11) uroczyste nabożeństwo, które będzie odprawione przez ks. kanonika W. Kosiora. Połączono chóry dekanatu chełmskiego wykonają podczas nabożeństwa pieśni religijne pod kierow. Z. Lejmana. O godz. 17.30 odbędzie się w sali parafialnej uroczysta akademja i popis poszczególnych chórów.

Piętnasta rocznica odzyskania niepodległości w chełmskim „Strzelcu”.

Z okazji piętnastej rocznicy odzyskania niepodległości urządził chełmski Oddział Zw. Strzel. (nie-dziela 12 listopada) piękną uroczystość w sali szkoły powsz. im. Staszica. Salę wypełnili strzelcy z oddziałów żeńskiego i męskiego, ich rodziny oraz dość liczna gromada przyjacielów idei strzeleckiej. Dobrze dobrany i ładnie wykonany program pozwolił zebrany przeżyć raz jeszcze górne chwile z przed lat piętnastu. Twarde postanowienie, że nie tylko nie damy ani piędzi tak ciężkimi ofiarami zdobytej ziemi, ale że tak budować będziemy w szarym codziennym trudzie potęgę Rzeczypospolitej, wzbudziło się nawet u tych, którzy wśród trosk codzien-

nego życia nie zawsze pamiętają, że dobro Państwa musi stać ponad wszystkim.

Uroczystość, zorganizowana siłami chełmskiego oddziału strzeleckiego, dowiodła, że strzelcy przygotowują się nie tylko do służby obronnej Państwa, ale równocześnie pogłębiają swoje nastawienie ideowe, stają się coraz bardziej świadomymi obywatelami, o pierając swą pracę na wzajemnym zaufaniu i współdziałaniu.

Wspólna zabawa towarzyska, jaka się następnie odbyła, przyczyniła się jeszcze bardziej do zacieśnienia węzłów przyjaźni między bracią strzelecką z tymi, którzy uroczystość zaszczylili swoją obecnością.

G.

Zebrania Zarządu Koła Legj.

W dniu 8 listopada r. b. odbyło się normalne miesięczne zebranie Zarządu Koła Legj. Polsk. w Chełmie. Porządek dzienny.

obejmował zagadnienia pracy organizacyjnej wewnętrznej, jak również pracę ideową nazwaną.

Ponadto poruszono sprawę wygaśnięcia mandatu reprezentowania spraw Koła Zw. Legj. w Fed. P. Zw. O. O. przez dotychczasowych delegatów w osobach obyw. Antoniego Pikulskiego i obyw. Kalickiego, oraz sprawę udziału nowo wybranych delegatów w osobach ob. inż. Władysława Osieńskiego, ob. Stefana Grodzickiego i ob. Tadeusza Rokickiego.

Wyróżnienia w pracy przysposob. wojsk.

Rozkazem M.S. Wojsk. — Państw. Urząd W.F. i P. W. — Nr. 11 zostały nadane złote honorowe odznaki komendancie za zasługi, położone na polu pracy p.w. i w.f.: plk. Stanisławowi Dąbkowi, kpt. Janowi Cywickiemu, por. Stanisławowi Bieniaszkiewiczowi, sierż. Janowi Nowickiemu i plut. Aleksandrowi Puchalskiemu.

Co ujrzymy na ekranie.

W najbliższym czasie mają być wyświetlane w kinie „Ton” b. ciekawe filmy.

Czołowym z nich to — „Człowiek-małpa”, film o niebywałym rozmachu i niezmiernie atrakcyjny. W roli tytułowej występuje słynny olimpijczyk Weismiller, najlepszy pływak świata.

Pisząc o tej pracy propagandowej P. O. W. i skutkach jej oddziaływania na psychikę społeczeństwa, raz jeszcze apeluję do wszystkich b. powołań, by nie zwlekając, wzięli się do notowania swych wspomnień z tego okresu życia społecznego w Chełmie, by w pamiętnikach swych starali się rozwinąć to wszystko, co w skrótach i fragmentach z całości dziejów chełmskiej P.O.W. tu zapisuje.

A piszę dlatego, że dzieje naszej organizacji obce są zupełnie większości dzisiejszego społeczeństwa chełmskiego, że nazwisko takiego ś. p. Wacka Zawadzkiego znane jest tylko szczupłemu gronu tych, którzy na trud Jego w tych latach ofiarnych tu patrzyli, że ulica ś. p. ks. Stanisława Sonnego wywołuje zdziwienie nawet u kleryków, że listopad 1918 roku ma o wiele mniejszą historię pisaną, niż listopad roku 1927, w którym odbyły się wybory do Rady Miejskiej trzeciego powołania.

A przecie ten listopad z przed lat piętnastu, który opisać zamierzam, w dziejach naszego miasta tak wielką odegrał rolę. (c. d. n.)

O. W. wobec zniechędzonej władzy okupacyjnej, z otuchą w sercach czekała na zapowiedziany dzień wyzwolenia, wierząc w gasnący pożar wojny, pod którego zgłiszczami zniknąć miała wkrótce niewola narodu polskiego.

Wynikiem tak prowadzonej propagandy były te tysiące kartek z życzeniami dla Józefa Piłsudskiego, które przed dniem 19 marca 1918 roku ludność Chełma i powiatu rzuciła do skrzynek pocztowych austriackich z adresem: Twierdza w Magdeburgu.

Praca uświadamiająca P. O. W. sprawiła, że po haniebnym traktacie brzeskim drzw. wszystkich mieszkań polskich na Chełmszczyźnie zabieliły się kartkami samorządnego plebiscytu: „Tu mieszka rodzina polska.”

Oddźwięk społeczeństwa na uparte nasze wezwania stworzył takie warunki dla rotm. Orlicza-Dreszera i jego oficerów, że w tydzień po przybyciu do Chełma był on w stanie zdecydować się na rozbrojenie okupantów i rzucić — w pięć dni po tym fakcie — pierwsze oddziały polskie za Bug.

Drugi z kolei film — to wizja carskiej Rosji i jej złego ducha — Rasputina.

Temat ten był już niejednokrotnie poruszany w różnych filmach, jednakże w tym filmie, w interpretacji genialnego tragika *Conrada Veidta*, będzie on wprost rewelacyjny.

Tytuł tego filmu brzmi: „*Rasputin*”.

Temat, który porusza film: „*Pocałunek przed lustrem*”, przedstawia proste a jednak zupełnie nowe ujęcie odwiecznego prawa zmysłów. Film ten zyskał sławę najlepszego z dramatów salonowych.

D.

Odczyt posłanki Haliny Jaroszewiczowej.

W dniu 15 listopada r. b. w sali posiedzeń Rady Miejskiej wygłosiła posłanka p. Halina Jaroszewiczowa (z województwa lubelskiego) odczyt na temat rewizji i zmiany konstytucji.

Na zebraniu obecnych było około 50 pań — przedstawicieli Z. P. O. K., Rodz. Wojsk. i Rodz. Policyjnej.

Otworzyła zebranie i powitała zebranych p. dyr. Wanda Dąbrowska, przewodnicząca tut. Z. P. O. K.

W dyskusji zabierała głos p. mjr. Dżystkowa, p. ktp. Hanna Wunderlichowa, kierowniczka Zakładu Doświadczalnego p. Irena Borlicka oraz przedstawicielka Legj. Młod. p. Głowacka.

Poruszano sprawę utworzenia Komitetu Porozumiewawczego Stowarzyszeń Kobiecych w związku ze zbliżającymi się wyborami do samorządu (wybór radczyń), sprawę Klubu Kobiecego w Chełmie i sprawę przysyłania na tutejszy teren prelegentek-instruktoerek.

Rezolucję co do utworzenia Kom. Porozum. Stow. Kob. — uchwalono.

B.

Zjazd Prezesów Oddziałów Powiatowych L.M. i K.

W Lublinie odbył się Zjazd Prezesów Oddziałów Powiatowych L.M. i K. Obecni byli: delegat Zarządu Głównego L.M. i K. p. Juliusz Dreszel; przewodniczący Okręgu Lub. L. M. i K. płk. Iwanowski, p. kurator okręgu szkolnego i inni.

Jak wykazał Zjazd — Chełmski Oddział L. M. i K. pod względem swej aktywności jest jednym z lepszych.

Ze sceny i ekranu.

Sekoja Dram. przy Polsk. Klubie Społ. odegrała dwukrotnie (28-X i 5-XI) z wielkim powodzeniem komedję St. Kiedrzyńskiego „*Życie jest skomplikowane*”.

W dniu 29 X Chełm oglądał na scenie kina „Corso” wielki festiwal tańca, pieśni i humoru — z udziałem prymabalerzyn Teatru Wielkiego Haliny Szmolcówny, pieśniarki Marji Korskiej i artysty Teatru Polskiego Bolesława Mierzejewskiego.

— — —

W dniu 7 XI odbył się w „Corcie” występ Wandy Wermińskiej, prymadonny wielu oper. W programie były: „Modlitwa” z op. „Tosca” Pucciniego, „Oczekiwanie” z op. „Madame Butterfly”, „Habsnera” z op. „Carmen” Bizeta, „Hulanka”, „Zal”, „Piosenka litewska” i „Pieśń Chopina”, „Kiedym jajechał do dziewczynki” Szopskiego, „Oj da dyna dyna da” Wieniawskiego, „Jabloneczka”, „Oj, Magdalino” i „Ułani” Niewiadomskiego, „Dziewczyna” Frieimane, „Skowronek” Noskowskiego i „Krakowiak” Ulsztyna.

— — —

W dniach 6 i 7 listopada odegrano na scenie kina „Ton” czteroaktowy melodramat „Matka i teściowa” z udziałem amerykańskich artystów Lucy i Miszy German.

— o —

Z filmów szczególną uwagę zwróciły ostatnio następujące: „Jego ekscelencja subjekt” (Bodo, Tom, Ina Benita), i „Nenita, kwiat Hawanny” (Il) z Lupu Velez.

Z poprzednich dobrymi filmami okazały się: „Pałac na kółkach”, „Książę-student”, „Pogromca przestworzy”, „F-13” i „Kobiety bez przyszłości” i „Grzesznica”.

Do słabych należy zaliczyć „Rezygnację” (Conrad Nagel, „Ming Toy” (Lupu Velez).

Z życia Ogniska Naucz. w gm. Zmudz.

Praca społeczna w gminie Zmudz, pomimo takich zapór, jak 18 kilometrów szosy chełmsko-hrubieszowskiej, wykazała w tym roku — dzięki wysiłkom miejscowego nauczycielstwa i poparciu czynników samorządowych — działalność bardzo ożywioną.

Tamtejsze Ognisko Naucz. zorganizowało poświęcenie trzecieklasowej szkoły powszechnej w Borysowcu, opłatek towarzyski, uroczystość 19 marca, uroczystość 8 maja (w tym roku niezwykle imponującą) i wycieczkę szkolną do Lublina (180 dzieci).

Przy Ognisku Naucz. jest okazała biblioteka (działa naukowe i pedagogiczne) oraz kasa samopomocy.

Ostatnio Ognisko ujęło w swe ręce i postawiło na odpowiednim poziomie Gminne Koło L. O. P. P., które dzięki energicznej pracy p. prezesa Adama Prażaka w dość krótkim stosunkowo czasie uzyskało 60 członków rzeczywistych i 30

wspierających. Do Koła Gminnego L. O. P. P. przystąpiły wszystkie szkoły. Nauczycielstwo, przy poparciu wójta, celem uświadomienia szerszego ogółu o zadaniach LOPP., zorganizowało szereg odczytów i referatów objazdowych.

Świetnie wypadł Tydzień L.O.P.P. zakończony wielkim festynem z loterią fantową, z którego czysty dochód (153 zł) przeznaczono na cele L.O.P.P. Na festynie przemawiał powiatowy prezes L.O.P.P.

Ostatnio wyłoniła się wśród nauczycielstwa, pracującego w Zw. Strzel., myśl skoncentrowania i ujęcia pracy poszczególnych oddziałów Zw. Strzel. Dla ezuwania nad rozwojem i całokształtem tej pracy wybrano zarząd gminny Zw. Strzel.

Ognisko wyłoniło też z pośród siebie sekcję prasową (2 członków). Zaoszczędzone 50 zł. użyło Ognisko na zakupienie obligacji Pożyczki Narodowej.

B. Ł.

Przeniesienia służbowe.

Komendant Szpitala Okręgowego Nr 2 w Chełmie pułk. dr. Bogumił Łada przeniesiony został na równorzędne stanowisko do Grodna — do Szpitala Okręgowego Nr 3.

— o —

Nacz. Wydz. Kontr. Doch. Dyr. Rad. p. Stanisław Linowski został przeniesiony do Katowic.

Uroczystość piętnastoletniej rocznicy odzyskania niepodległości w Chełmie.

Obchód uroczystości piętnastej rocznicy odzyskania niepodległości odbył się w Chełmie — pomimo niesprzyjającej pogody — bardzo imponująco i w nastroju wielce radosnym.

W wigilię uroczystości, 10 listopada, zaczęto dekorować ulice i domy — flagami i godłami państwowymi. Szereg wystaw i okien domów prywatnych udekorowano b. pomysłowo — z użyciem najnowocześniejszych środków artystyczno-swiecilińskich (zwracał m. inn. uwagę okna Inspektoratu Szkolnego).

O godz. 6 wieczorem organizacje b. wojskowych i organizacje społeczne — w pochodzie, poprzedzonym orkiestrą wojskową z pochodniami — udały się na plac D-ra Edwarda Łuczakowskiego, gdzie kolejno złożone zostały wieńce u stóp pomnika poległych i gdzie przemówienie wygłosił p. Witold Kasperski, młody poeta, wychowanek Państw. Sem. Naucz. Męsk.

Następnie odbył się capstrzyk orkiestr 7 p.p.leg. i K.P.W.

Po operacji.

Zastępca Nacz. Wydz. Kontr. Doch. Dyr. Rad. p. Bronisław Dzieński, po tragicznym wypadku (upadek z konia i pokaleczenie szczytu czaszki) przychodzi — po operacji, dokonanej w Okręgowym Szpitalu Nr 2 — do zdrowia.

Na bibliotekę Oddz. Zw. Strzel.

W dniu 18 listopada odbędzie się w salach Polsk. Klubu Społ. czarna kawa-bridge, urządzona staraniem zarządu T-wa Przyj. Zw. Strzel., zarządu Pow. Zw. Strzel. i zarządu miejsc. Oddz. Zw. Strzel.

Akcję w organizacji zabawy wzięły w swoje ręce panie, co daje gwarancję pełnego powodzenia. Dekoracja sali pod kierownictwem p.p. mjr. Dżystkowej i kpt. Wunderlichowej dokonana zostanie przez siły z pośród członków Oddz. Strzel.

Dochód z zabawy (ostatniej przed adwentem) przeznaczony całkowicie na skompletowanie biblioteki i urządzenia świetlicy miejscowego Oddz. Zw. Strzel.

Trzy pierwsze panie, które zjawiają się na zabawę, otrzymują za punktualność cenne upominki.

Dzień 11 listopada rozpoczęto pobudką z wieży kościoła Rozesł. Apost. (7 rano).

O 9 odbyły się uroczyste nabożeństwa dla wszystkich szkół średnich i powszechnych w kościele parafialnym na Górcie. Odbyły się też nabożeństwa w cerkwi prawosławnej i synagodze.

W półgodziny później rozpoczęło się główne uroczyste nabożeństwo w kościele Rozesł. Apost. Natchnione i wysoce podniosłe kazanie (ze względu na pogodę — wewnątrz świątyni) wygłosił ks. prob. Julian Jakubiak. Zwracając się do b. licznie zebranej młodzieży, nawoływał ją do kroczenia temi śladami zmagań i pracy ojców, które dały nam w rezultacie niepodległość, i do unikania tych kroków, dziadów i pradziadów, które spowodowały niegdyś rozbiory Polski. Poza tem streścił kaznodzieja w swem kazaniu dzieje zmagań o wolność poczynając od roku 1793.

O godz. 10 i pół rozpoczęła się defilada.

Na gustownie urządzonej trybu-

NARCIARZE.

Według zapewnień P. I. M. oraz przepowiedni różnych meteorologów i astrologów z pod strzech wlejskich, zapowiada się bardzo śnieżna i długotrwała zima.

Praca przygotowawcza w Polsk. Zw. Narciarskim, jak też i w różnych towarzystwach miłośników sportu narciarskiego rozpoczęła się na większą i mniejszą skalę w całej pełni, zwłaszcza, że Państw. Urz. Wych. Fiz. przy M.S. Wojsk. otoczył jak największą pieczą wszystkie kluby sportowe, które wykazały już jakiegokolwiek dorobek w tym sporcie w terenie podgórskim i górskim.

Niemniej jest ważnym sport narciarski w warunkach nizinnych, który ostatnio stał się problemem szczególnego znaczenia. Wiadomo, że dotychczas narciarstwo rozwijało się głównie w terenach pod-

karpaccich, wyrabiając jednostronny kierunek techniki. Polska, jako Państwo o ukształtowaniu terenowym nizinnym, musi mieć swoisty typ techniki narciarskiej. Narciarstwo bowiem nizinne stanowić może nie tylko powszechny kierunek wychowania fizycznego w zimie, lecz też może spopularyzować sport atrakcyjny rozrywkowy, jak również wyrobić dobrych zawodników w biegach krótko- i długodystansowych.

Narciarstwo, uprawiane w powiecie chełmskim, wykazuje dziś duże zrozumienie oraz ekspansję w kierunku powszechnego udziału młodzieży obojga płci, jak również starszych. Dla przykładu przytoczę dane statystyczne Pow. Kom. W.F. i P.W.

W roku 1930-31 ilość nart u posiadaczy prywatnych organizacy-

wynosiła 19 par, w roku 1931-32 — 69, w roku 1932-33 — 298.

Jest to najlepszy obraz rozwoju sportu narciarskiego w naszych trudnych warunkach (brak wykwalifikowanych instruktorów cywilnych, brak sprzętu i brak... przekonania i szczerych chęci przy małej odwadze i maleńkim lenistwie.

Sport ten w krajach zaawansowanych uprawiają miłośnicy narciarstwa od wczesnej młodości do późnej starości.

Dlatego też Okr. Urząd Wych. Fiz. w Lublinie zlecił powiatowym komendantom W.F. i P.W. czuwanie nad tą sprawą, szczególnie w dziedzinie sportu nizinnego — przez udzielanie pomocy wszystkim organizacjom w postaci przydziału instruktorów narciarskich, wszelkich informacji i t. d.

Z programu sportowego na ozoło imprez wybijają się bezspornie — po usprawnieniu się w wyszkoleniu narciarskim — podtrzymanie

swojej kondycji o popularną odznakę za sprawność — na nawodach narciarskich, które zostaną urządzone staraniem Pow. Kom. W. F. w Chełmie przy końcu sezonu zimowego na Górcie katedralnej i w Kumowej dolinie.

Wspomnę wreszcie, że w tym roku jeszcze, przed sezonem zimowym, ukaże się podręcznik narciarski, opracowany przez znakomitego narciarza Bronisława Czecha i por. Artura Kasprzyka, wielkiego technika zapraw sportowo-zimowych.

Jak widać z naszkicowanego zestawienia i zamiarów na bieżący sezon, akcja zakrojona jest jak na nasze chełmskie warunki na ogromną skalę. Znając zapał dotychczasowych narciarzy i narciarek, spodziewać się można, że nadchodzący sezon będzie w tym królewskim białym sporcie dalszym krokiem naprzód.

St. Bienieszkiewicz.

nie (przy skrzyżowaniu ulic obok ogrodu miejskiego) zajęli miejsce zast. star. p. Tadeusz Illukiewicz i komend. (armlz. pułk. Kreiss, obok zaś zgromadziły się przedstawiciele władz i społeczeństwa.

Raźnym, pełnym życia krokiem przedelfilowały przed trybuną: kompanje 7 p.p.leg. i 2 p.a.c., oddział strzelecki, Przysp. Wojsk. — kolei i szkół i t. d.

Stereotypowość obchodu rocznicy niepodległościowej została w tym roku zabarwiona niezwykłą innowacją pomysłu p. sekr. Cyprjana Odorkiewicza. Dla uświetnienia obchodu ułożona została przez niego rewja patriotyczna p.t. „Największy pan”. Jest to zbiór inscenizowanych pieśni legionowych i żołnierskich, ułożonych w ramy 5 odsłon. Układ pieśni i wyszkolenie chóru wzięli na siebie p. prof. Aleksander Wilczyński i dyr. „Lutni” p. Franciszek Suchoń — pod ogólnym kierownictwem muzycznym p. Zygfryda Siebena. Poza ułożeniem scenariusza i kierownictwem ogólnym, które dźwigał na swych barkach p. Cyprjan Odorkiewicz, — reżyserję prowadził p. Władysław Pasek, dekoracje wykonali także p. Władysław Pasek oraz p. Wacław Ukleja, efektami zaś świetlnymi kierował p. inż. Stanisław Własik. Występował też w „Największym panu” chór T-wa Śpiewaczego „Lutnia” oraz Chelmska Orkiestra Symfoniczna. Kostjumi (z wielkimi ale pokonanymi trudnościami) wypożyczył Teatr Narodowy w Warszawie.

„Największy pan” poprzedzony został słowem wstępnym (p. Cyprjan Odorkiewicz) oraz hymnem państwowym (Chelmska Ork. Symf.).

Rewja składała się z następujących 5 obrazów:

1) Największy pan, 2) Maszerują chłopcy, 3) Leguny w niebie, 4) Lamenty podbiegunowe, 5) Pod Belwederem.

Obraz pierwszy Na tle żołnierzy w uniformach z lat 1830, 1863, 1914, 1918 i żołnierzy 7 p. p. leg. i 2 p. a. c. (symbol walk o niepodległość) — odśpiewał solo (z towarzyszeniem orkiestry) pieśń K. Makuszyńskiego „Największy pan” (muz. St. Niewiadomskiego) — p. Franciszek Suchoń (tenor).

Obraz drugi. Na tle wsi pieśń „Maszerują chłopcy” (słowa i muzyka Kozara Słobódzkiego) wykonał chór mieszany i orkiestra symfoniczna. Rolę dziewcząt i żołnierzy (śpiew i tańce) wykonali: p. K. Białkowska, p. A. Błaszczkówna, p. W. Czapłanka, p. A. Czapłanka, p. A. Gamlowa, p. M. Kozakowa, p. S. Łomottówna, p. W. Matyszkówna, oraz p. M. Charłamow, p. L. Fiumel, p. M. Gasiuk, p. F. Illiwicki, p. S. Kabala, p. H. Krygier, p. L. Ples, p. J. Szewczyk i p. L. Wróblewski.

Obraz trzeci. Na tle nieba pieśń „Leguny w niebie” (melodia ludowa) wykonał chór męski i orkiestra. Rola św. Piotra — p. Wł. Pasek, kosyniera — p. M. Gasiuk, aniołka — p. Romuś Ukleja.

Obraz czwarty Na tle lodowców — dwa szalasy z telefonami polowymi, gdzie odbywa się rozmowa oficerów angielskich (of. mar. — p. W. Fąfrowicz i adj. szt. — p. S. Godziszewski). „Lamenty” (kartka z doli leguna-tułowca na Murmanie w roku 1918 — słowa płk. B. Szula) wykonali trzej żołnierze (p. W. Pasek, p. L. Fiumel, p. J. Szewczyk).

Obraz piąty. Na tle pałacu belwiderskiego — sceny alegoryczne z „Nocy Listopadowej” St. Wyspiańskiego. Pallas — p. M. Ziemska; żołnierze z 1830 r. — p. A. Wójcicki, p. A. Chwedeżuk, p. W. Ukleja; żołnierze rosyjscy — p. W. Jasiukiewicz, p. H. Krygier; żołnierze niemieccy — p. J. Polczyk, p. E. Paprocki; peowiak-akad. — p. J. Turski; peowiak-rob. — p. S. Kabala; peowiak-chłop — p. M. Gasiuk; legioniści — p. L. Fiumel, p. J. Szewczyk; przechodzień — p. M. Ukleja. „Warszawiankę” (akompanjament orkiestry) wykonał w mundurze podchorążego z 1830 r. p. F. Suchoń.

Wieczór udał się bezwzględnie. Szczególnie pomyslowym był obraz trzeci: „Leguny w niebie”, z pewną dozą ujęcia humorystycznego (sędziwy św. Piotr czyta „Goniec Niebieski”, aniołek przesuwając regulator na barometrze niebieskim i spuszcza na ziemię deszcz — z dziecinnej polewaczki). Pełen życia był obraz drugi (śpiewy i tańce).

Nieco monotonnym może był obraz 4 (lamenty 3 żołnierzy, spacerujących pośród lodowców), choć dobrym pomysłem były budki telefoniczne.

Pewna (bardzo nieznaczna) niezadana cechowała poruszenia grupowe na scenie w obrazie piątym.

Szczególnie dopisały pomysłowe dekoracje, gra indywidualna (p. W. Pasek, p. M. Ziemska), dobre wykonania chóralne i orkiestry.

Jeśli wziąć pod uwagę wysiłki kilkutygodniowego żmudnego przygotowania zespołu z 50 uczestników (pierwszy raz na scenie), to udane zmontowanie z niefachowego amatorskiego materiału (tworzywo operowe) zgranej bądź co bądź grupy jest wyczynem nie lada jakim.

O stopniu powodzenia świadczyła zapelniona (i zastawiona krzesłami w przejściach) sala.

Z względu na olbrzymie powodzenie „Największy pan” powtórzony został we czwartek 16 listopada. Brzck.

Do akt. Nr. Km. 842-1933 r.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Hrubieszowie i rewiru, mający kancelarię w Hrubieszowie, na zasadzie art. 602 K.P.C., podaje do publicznej wiadomości, że dnia 27 listopada 1933 r. od godz. 10 rano w kol. Zosin odbywać się będzie licytacja ruchomości, należących do Wojciecha Patro, zamieszkałego w kol. Zosin, składających się z młockarni z wytrząsaczem, 3 kóp pszenicy, 3 kóp żyta, 3 kóp jęczmienia i byczka czteromiesięcznego, — a oszacowanych na ogólną sumę 676 zł.

Spis rzeczy i ich poszczególny szacunek przejrzane być mogą w dniu licytacji.

Hrubieszów, dnia 14 listopada 1933 r.

Komornik sądowy
I. Czarniecki.

274.

Gil Władysław rocznik 1900 unieważnia zgubioną książeczkę wojskową, wydaną przez dywizjon taborów w Warszawie.

Michał Kińczyk
Antoni Pikulski

Za Komitet Redakcyjny:

Wydawca w imieniu T-wa Wydawniczego, kierownik Administracji i redaktor odpowiedzialny: Bronisław Kwiatkowski

Tłoczono w drukarni „ZWIERCIADŁO” Chełm Lubelska, № 56.

Apteka Grzegorza Dzemskiego W CHEŁMIE



poleca artykuły kosmetyczne — w życiu codziennym pań i panów niezastąpione i z powodzeniem konkurujące z wyrobami zagranicznymi.

KREM „JAGODA”, jasny i ciemny.

MYDŁO „JAGODA”, nadające się do każdej cery (t. j. suchej i tłustej) i doprowadzające ją do stanu normalnego.

PACHNIDŁO „Kwiaty polskie” (polskie perfumy). Cena flakonika 50 gr.

DELEKTAR, niezastąpiony kosmetyk do pielęgnowania cery. Udelikatnia, usuwa liszaje, opierznice, krosty, odmłada, odświeża, chroni od ujemnych wpływów atmosferycznych. Niezbędny dla pięknych pań pod puder, konieczny dla panów po ogoleniu.

BALSAM do włosów ze stoniem Powstrzymuje wypadanie włosów, usuwa łupież, niszczy grzybek i szkodliwa drobnoustroje, pobudza do życia cebulki włosowe, radykalnie wzmacnia włosy.

Nr. Km. 952/33

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Chełmie lub. rewiru III, mający kancelarię w Chełmie przy ul. Kopernika, 22 A, na zasadzie art. 602, 603 i 604 K.P.C., obwieszcza, że w dniu 23 listopada 1933 r. o godz. 10.30 rano (nie później jednak, niż w dwie godziny) w osadzie i gminie Rejowce pow. chełmskiego odbędzie się sprzedaż z licytacji publicznej ruchomości, składających się z wagi dziesiętniej 200 kg., 6 beczek żelaznych (pojemności po 200 litrów każda), 60 kg. ropy w beczce, 75 kg. oliwy w beczce, 150 kg. nafty w beczce, 2 beczki drewnianych, rezerwuaru żelaznego (zbiornika) na ropę (pojemności 15.000 litrów), rezerwuaru żelaznego na naftę (pojemności 60.000 litrów) w komplecie, 3 beczki żelaznych (pojemności po 200 litrów) oraz różnych mebli, ocenionych na sumę 3956 złotych, — na zaspokojenie wierzytelności firmy „Karpaty” — Sprzedaż Produktów Naftowych we Lwowie

Powyższe ruchomości można oglądać w dniu licytacji pod wyżej wskazanym adresem.

Chełm, dnia 10 listopada 1933 r.

Komornik sądowy
Jan Bereza

245

Do akt. Nr. Km. 6823 1933 r.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Chełmie II rewiru Stanisław Stypiński, zamieszkały w Chełmie, ul. Młynarska, 7, na mocy art. 602, 603, 604 K.P.C., ogłasza, że w dniu 1 grudnia 1933 r. o godz. 10-14 (nie później jednak, niż w dwie godziny) w kol. Uher gm. Krzywiczki pow. chełmskiego odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Jana Susła, oszacowanych na łączną sumę 6100 zł., — na zaspokojenie wierzytelności Państwowego Banku Rolnego — Oddział w Lublinie.

Zajęte ruchomości można oglądać pod wskazanym adresem w dniu licytacji.

Chełm-lub. dnia 13 listopada 1933 roku.

Komornik
St. Stypiński

Do akt. Nr. Km. 792 — 1933 r.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Hrubieszowie, I rew. na zas. art. 602 K.P.C., podaje do publicznej wiadomości, że dnia 7 grudnia 1933 r. od godz. 8 rano w folw. Siedlisko odbywać się będzie licytacja ruchomości, należących do Józefa Tuszwskiego, zamieszkałego w folw. Siedlisko, składających się z kopniaka pszenicy, zawierającego około 300 kóp, a oszacowanych na ogólną sumę 600 zł.

Spis rzeczy i ich poszczególny szacunek przejrzane być mogą w dniu licytacji.

Hrubieszów, dnia 8 listopada 1933 r.

Komornik sądowy
J. Czarniecki

Do akt. Nr. Km. 736-737 — 1933 r.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Hrubieszowie I rewiru, mający kancelarię w Hrubieszowie, na zasadzie art. 602 K. P. C., podaje do publicznej wiadomości, że dnia 9 grudnia 1933 r. od godz. 8 rano w kol. Gdeszyn odbywać się będzie licytacja ruchomości, należących do Adama Mazura, zamieszkałego w kol. Gdeszyn, składających się z 8 kóp pszenicy, 8 kóp żyta, 4 kóp jęczmienia, 4 kóp owsa, 3 świń, wagi około 70 kg. każda, i 3 prosiąt 9-tygodniowych, a oszacowanych na ogólną sumę 600 zł.

Spis rzeczy i poszczególny ich szacunek przejrzane być mogą w dniu licytacji.

Hrubieszów, dnia 9 listopada 1933 r.

Komornik sądowy
J. Czarniecki

235

Do akt. Nr. Km. 1291 1933/31 r.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Chełmie II rewiru Stanisław Stypiński, zamieszkały w Chełmie, ul. Młynarska, 7, na mocy art. 602, 603, 604 K.P.C., ogłasza, że w dniu 29 listopada 1933 r. o godz. 10-14 (nie później jednak, niż w dwie godziny) w kol. Wygnańce gm. Wojsławice odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Ignacego Eismunta i składających się z pługą jednoskibowego firmy „Sak” i żniwiarki nowej, a oszacowanych na sumę 550 zł. — na zaspokojenie wierzytelności spadku. Szmula Helfenbejna

Powyższe ruchomości można oglądać pod wskazanym adresem w dniu licytacji.

Chełm lub. dnia 13 listopada 1933 r.

Komornik
St. Stypiński

243

BIURO BUCHALTERYJNE

A. Goldzamt i J. Zajdensznira

w Chełmie, ul. Sienkiewicza, 6

prowadzi prawidłowe

księgi handlowe

dla przedsiębiorstw: handlowych, przemysłowych, skupu zawodowego i innych.

Są gilzy do papierosów po 5 groszy pudełko.

różnych wytworów, lecz prawdziwie dobre i niezastąpione są

„Kryzysowe — Paschalskiego”

Do nabycia w Chełmie:

A. Rychter, ul. Krzywa, 20

„Herbatopol”, ul. Kopernika 10

Pokój z osobnym wejściem do wynajęcia. Wiadomości: ul. Reformacka, 27, m. 1.

Aleksy (syn Wasyla) Wójtowicz

z Człuchy Pierwszych gm. Staw unieważnia skradzione kwity podatkowe, umowę i 2 weksle: jeden na 50 zł., wystawiony na nazwisko Andrzeja Klimiuka z Sajczyc gm. Staw, i drugi na 100 zł., wystawiony na nazwisko Wasyla Sobiepana z Sajczyc, z podpisem żyrentów na nim — Jana Marka z Sajczyc i Jana Palestranta z Sajczyc.

Instrumenty muzyczne,
artykuły radiowe,
elektrotechniczne i fotograficzne
poleca

N. Gojzen

Chełm, ul. Lubelska, 60

(dawniej sklep Kowalczyka).

— Ceny konkurencyjne. —